

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rólnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośzeniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośzeniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6 ciał mowego wiersza petytywnego.

Agentura do przyjmowania ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange.

Adres: „Gazeta Gdańska” Gdańsk, Vorstädtischer Graben 49

Telefon 2650.

Redakcyjna i ekspedycyjna: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650

Dziś Jaua pustel.
Jutro Ruperta bisk.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5,53 zachód 6,20
Dziś wschód księżyca 5,41 zachód 6,14

Świątym obowiązkiem

każdego Czytelnika „Gazety Gdańskiej” jest, postarać się o to, aby pozyskać jej na nowy kwartał przynajmniej jednego nowego abonenta.

A czemu? powie niejeden z mniej uświadomionych.

Otóż miły Bracie, po prostu dlatego, że „Gazeta Gdańska”, to pismo na wskroś polskie i katolickie.

Co to zaś znaczy, zrozumie każdy, kto przeczyta sobie i dobrze rozważy, co następuje:

Na kongresie Maryańskim w Przemysłu powiedziano, omawiając sprawę piśmiennictwa, znamienne słowa, które każdy prawowitny katolik zapamiętać sobie powinien. Oto ich brzmienie:

Dwa dziś rozbrzmiewają w świecie hasła: — niech będzie Jezus pochwalony, czczony, wysławiany — drugie: niech będzie zaprzeczony, poniżony, zniweczony. Stąd walka. Walka na polu wiary i obyczajów, wala zwłaszcza na polu piśmiennictwa.

I jakież lekarstwo na to?

Tworzenie i popieranie dobrych pism a rugowanie złych i nieodpowiednich. Złote słowa!

Kto bowiem nie popiera gazety dobrej, ten już grzeszy tem nietylko przeciwko Bogu, ale i przeciw bliźniemu, który dobrej gazety ani abonować nie może, jeśli ona z braku poparcia upadnie.

Złe robi, kto nie dokłada starania, aby rozszerzać pismo dobre. Lecz daleko gorzej ten, który żadnego pisma nie abonuje.

Kto bowiem nie czyta pisma żadnego — ten już tem samem zaznacza, iż jemu jest wprost obojętne, co się na świecie dzieje. Jemu więc też jest zarówno, czy w świecie sprawa dobra lub zła góruje, bo on sam jej nie poprze ani nawet tem, iż zapisze sobie „Gazetę Gdańską.”

Daleko gorzej, ba, nawet najgorzej ze wszystkich robią jednak ci, co nietylko nie czytają „Gazety Gdańskiej”, ale zamiast niej abonują wprost pisma niemieckie, ba, nawe wrogi nietylko narodowości, ale i Kościołowi.

Kto takiego człowieka zna, ten usilnych starań dokładać powinien, aby go nitylko od postępowania złego nawrócić, ale i do zapisania sobie „Gazety Gdańskiej” nakłonić.

Zyska sobie przez to nietylko zasługę przed ludźmi, ale i nawet przed Bogiem. Uratuje bowiem od zatruć i zgnilizny moralnej duszę ludzką, aprzytem nawróci grzesznika, nad którego nawróceniem nawet w niebie jest więcej radości, jak nad siedmdziesiąt siedmiu sprawiedliwymi.

Ko zatem nie chce przyczynić się do tego, aby szerzyła się niewiara, aby górowała złość i wszeteczność ludzka, niechaj stara się o rozpowszechnienie „Gazety Gdańskiej.”

Ona jest pismem ściśle wiernem Chrystusowi. Na tytule swoim wypisała hasło wiary Chrystusowej. Ją też popierajcie.

Bracia! Agitujcie usilnie za „Gazetą Gdańską.” Wszędzie, gdzie tylko stąpniecie, jest po temu okazja. Starajcie się usilnie o to, aby ją podnieść wspólnymi siłami, a i Wam samym lepiej przez

to będzie. Niech nikt nie ociąga się przed tą drobną ofiarą. Wszystkie bowiem pocztą i każdy listonosz przyjmuje za 1,49 mk. kwartalnie przedpłatę na „Gazetę Gdańską” już z odnośzeniem do domu.

Do Rady Narodowej.

Poruszona w nr. 32 i 35 „Gazety Gdańskiej” sprawa trudnego położenia wydawnictwa „Gazety Gdańskiej”, zasługuje, mojem zdaniem, do wzięcia pod rozwagę. Mniemam, że nie popełnię niedyskrecyi, gdy wyznam szczerze, że sprawa ta od kilku miesięcy nie daje mi spokoju, i że starałem się usilnie przekonać odnośne czynniki Rady Narodowej, o gwałtownej potrzebie przyjęcia z pomocą właśnie Gdańskowi.

Zasadniczo nikt z Rady Narodowej nie przeczy ważności posterunku w Gdańsku i gotowi są podążyć Gdańskowi z pomocą, tylko obawiają się, że gdyby uczynili, mogłyby się zgłosić inne bismy, które tak samo pomocy potrzebują.

Oczywiście iżby to było pocieszającym, gdyby Rada Narodowa była w możności przyjść z pomocą moralną i materialną wszystkim posterunkom kresowym bez wyjątku. Fundusze, którymi Rada Narodowa obecnie rozporządza, są oczywiście dotąd nader skromne, ale ofiarność społeczeństwa polskiego zajaśniała w ostatnich czasach wspaniale pomimo ciężkich czasów, które przechodzimy, i da Bóg, datki dotychczasowe, nie tylko nie ustana, ale się powiększa, bo nie jeden gotów będzie poświęcić ostatni grosz dla ratowania lub wzmocnienia na kresach sprawy społecznej.

Toc przeciw tymczasem milionów nie potrzeba, a „Gazecie Gdańskiej” nie potrzeba subwencji we formie jałmużny; tam wystarczy poparcie moralne, wystarczy bezprocentowa, albo niezbyt wysoko oprocentowana pożyczka w ratach, wystarczy może jedynie odpowiednia gwarancja przez zabezpieczenie życia wydawcy.

Czyż mamy ze spokojem patrzeć na to, jak od wieków zaniedbane Kaszuby wkońcu legną pod kopytami kultury krzyżackiej?

Możeby ta sprawa dała się połączyć z „Domem Polskim w Gdańsku?” Zebrał fundusze na ten cel są szczupłe i inicjatorowie nie mają odwagi przystąpić bezzwłocznie do budowy, a tymczasem brak wielki kącika dla Towarzystw polskich, które się dlatego rozwijać nie mogą i pędzą nieomal suchotniczy żywot.

Poco nam skarby gromadzić, gdy tych, dla których gromadzimy, już na świecie nie będzie?

Niezapomnianie pamięci dr. Marcinkowski z pewnością by się ucieszył, gdyby z pomnikiem dla niego jeszcze pewien czas się zatrzymano, a tymczasem fundusz zużywano dla żywych, którzy gwałtownej pomocy potrzebują. Niechby „Dom Polski” w Gdańsku był tymczasem pomnikiem imienia Marcinkowskiego, dopóki nie nastaną lepsze czasy.

Jak się miałem sposobność poinformować, zbiorą się w tych dniach odno-

sne oddziały „Rady Narodowej” na nary i życzyliby można gorąco, aby „Rada Narodowa” mogła jaknajprędzej udzielić pomyślniej wiadomości.

Polak - Kaszuba.

Jądro sprawy!

Szanowna „Gazeta Gdańska” podała kilka wiadomości o zajęciu w kościele św. Pawła w Berlinie, ale zdaje mi się, że nie poruszyła podstawy sporu, jaki się ujawnił między Polakami a księżmi niemieckimi.

Jądrem tej smutnej sprawy jest polityka w kościele. Kto jednak wprowadził do kościoła politykę?

Gazety niemieckie, luterskie i centrowe zarzucają Polakom, że oni z polsko-narodowych przyczyn roszą sobie prawo do polskich nabożeństw, chociaż nie mają żadnego prawa do tego, że Polacy w kościele uprawiają politykę.

W czasach kulturkamu chciał rząd pruski, luterski w kościele rządzić, ale wtenczas stali księża po stronie ludu, który był gotów żyćie poświęcić za swych księży, Polaków czy Niemców. O, bo wtenczas nie było jeszcze w kościele polityki uprawianej przez księży Niemców. Dopiero gdy księża niemieccy, gdy centrum katolickie zdołało sobie zjednać łaskę rządu pruskiego, gdy się dobrodziejstwa sypały na centrowców, wtenczas dopiero poczęto w kościołach robić Polakom trudności z nabożeństwem polskiem.

Zaczęto przedstawiać polskim parafianom, że powinny odbywać się niemieckie nabożeństwa, bo rząd pruski gotów łaskę swą cofnąć, bo rząd pruski nie pozwoli na wybudowanie kaplicy, nie da pieniędzy na plebanie, będzie się opierał osiedleniu się Sióstr Miłosierdzia. Tysiące powodów. Polacy ustępowali dla sprawy katolickiej i ani się spsstrzegli, że wyrobili się nowy system. System ten polega na tem, że Polacy muszą praw swych się strzekać albo pozwalać na ich ukrócenie — w imię sprawy katolickiej. I doszliśmy do stosunków w kościele niemożliwych.

Ateby rząd pruski łaskawem okiem spoglądał na niemożliwość, zaprowadzone niemieckie nabożeństwa, dodano co miesiąc kasanie niemieckie, zaczęto coraz więcej dzieci po niemiecku do pierwszej spowiedzi przygotowywać, zaczęto zabraniać tu i tam po polsku śpiewać, ubyto kasnąć polskich, chrysty i śluby polskie zniesiono.

Wszystko to czyniono dla rządu, dla rozszerzania niemieczyny, aby mniej języka polskiego słyszano w kościele.

To nowatorstwo zaprowadzili księża niemiecy, uczynili to zaś z politycznych przyczyn.

Oni są zatem pierwsi, którzy politykę wprowadzili do kościoła, oni z politycznych przyczyn, język polski usuwali w kościele. Działano tak nie ze względu na dobro Kościoła katolickiego, lecz aby pozyskać coraz szerszą przychylność rządu pruskiego.

Łaska niemieczyna drzwiami i oknami do kościoła, aż Polacy nareszcie poznali się na tem, do czego ich stałe ustępstwa i milenienie by doprowadziło. Zrozumieli oni, że dziesiątki parafii w

kilkunastu latach będą niemieckie, gdy dalej będą mileseć.

Zaczął się opór. Zrazu nieśmiały, bo Polak uważał, że jest to coś zdrońnego i niepięknego, wobec księży, chociażby niemiecy występowali obronnie i sprzeciwiali się jego zamiarom.

Powoli jednak dowiadywały się parafie, jedna od drugiej, jakie smutne skutki miało mileczenie po stronie polskiej. Zaczęto jakoś śmieiej swych praw bronić.

Poznali się wnet centrowcy na tem, co obrona ma za doniosłość. Huknęli więc, że Polacy zaczynają do kościoła politykę wprowadzać z narodowych pobudek. Wiedzieli niemiecy księża, że „die beste Deckung ist der Hieb”, że waląc w przeciwnika z całej siły, miewa się pozory słuszności po swej stronie.

Zrodziła się wtedy tak zwana wielka polska agitacja w kościele, wymysł luterskich i katolickich hakatystów. Rzucono na Polaków zarzutami bezczelności, zachłanności, nadużywanie kościoła dla celów narodowych itd.

Wten sposób starali się hakatystycy politycy w kościele samydlie Polakom czy, chcieli oni ogromnym wrzaskiem w swych gazetach Polaków straszys i odebrać im odwagę.

Na szczęście, Polacy nie dali się nastraszyć i ze spokojem i powagą, dali praw im przynależnych w kościele, żądali w spokoju nieraz lata całe, aż dopiero, gdy cierpliwość ich się przebrała, udali się do gazet, aby publicznie poruszyć sprawę i wskazać, że nowatorstwa niemieckie, szkodę Kościołowi katolickiemu przynoszą.

Dziwna rzecz! Pierwsi Niemcy po ustaniu rządowego kulturkamu wprowadzili politykę do kościoła. Kulturkamf w stronach niemieckich ustał, rząd pruski przyznał Niemcom katolikom duto i może nawet się nie spodziewał, że przez to uzyska sprzymierzeńców w dalszem gnębieniu Polaków. U nas kulturkamf w rzeczywistości trwa dalej, a najgorliwiej popierają go katolicy hakatycy.

Oni nie przebiorają w środkach, aby Polaków w oczach rządu przedstawiać jako niebezpiecznych, oni są główną podporą nowego kulturkamu, który dąży do zniesienia Polaków z pomocą nabożeństw niemieckich.

Polacy przetrwali kulturkamf rządowy i przetrwają i ten drugi — chociaż on ciehy i nie tak wyrafiny.

Kongres dla odbudowania Polski.

W wrześniu r. b. ma się odbyć w Bernie szwajcarskim kongres dla neurologii, psychiatrii i psychologii. Dla organizacyi kongresu wybrano między narodowy wydział pracy, którego członków wymienia się według przynależności państwowej. Za Austrią wymieniona jest Polska niemiecka, Polska austriacka i Polska rosyjska. Oburza to bardzo hakatystyczne Hamburger Nachrichten. To odłączenie Polski niemieckiej od Niemiec, Polski rosyjskiej od Rosyi i Polski austriackiej od Austrii nazywa nieprzystwoitością polityczną. Członkowie niemieccy powinni

zaprotestować przeciwko temu nieta-
towi. Ponieważ w regulaminie kongre-
su przewidziane jest zaproszenie przed-
stawicieli państw, rzesza niemiecka i
państwa związkowe powinny kongres
ten ignorować. Z oburzeniem Ham-
burger Nachrichten podnosi, że przedsta-
wicielem niemieckiej Polski jest dr.
Szuman z Poznania. Organ Bismarka
wymienia także pewnego lekarza ham-
burskiego jako członka wydziału, oczy-
wiście celem wywarcia na niego naci-
sku, by pożądaną wniosek protetu.

Przegląd polityczny.

Z konwentu seniorów parlamentu.

Berlin. Konwent seniorów par-
lamentu zebrany na posiedzeniu ple-
narnem uchwalili, że wakacje wielka-
nocne rozpocząć się mają w piątek
wieczorem. Aż do tego czasu załatwiać
się ma parlament z etatem dla Kiau-
czau, zakwestyonowaniem wyborami
wnioskami w sprawie pojedynków oraz
projektem ustawy dla klanu konku-
rencyjnej.

Poświęcenie biblioteki królewskiej w Berlinie.

Berlin. Z wielką pompą poświę-
cono wczoraj nowy gmach biblioteki
królewskiej pod Lipami w Berlinie.
Cesarz Wilhelm przy tej sposobności
wygłosił mowę, poczem przemówił od-
powiednio do okoliczności minister
oświaty i prof. Harnack. Z okazji
poświęcenia biblioteki spadł deszcz
orderów na profesorów, budowniczych
i robotników. Prof. Harnackowi cesarz
nadał dziedziczne szlachectwo.

Odjazd cesarza do Korfu.

Berlin. Cesarz Wilhelm w poniedz.
odjechał pod wieczór na kilkатыgodniowy
pobyt na wyspie Korfu. Zaprosił
także kanclerza Bethmanna Hollwega,
y spędził tam święta Wielkanocne.
Wynika z tego, że sytuacja polityczna
jest zupełnie spokojna.

Rosya a Niemcy.

Berlin. Urzędowa „Norddeutsche
Allgem. Zeitung“ z powodu umilknięcia
kampanii prasowej rosyjsko-niemieckiej
pisze z radością: Oba rządy są zgodne,
że podniecenia nacjonalistyczne nie
powinny narażać wspólnych ważnych
interesów obu państw. Zresztą niema
żadnych nadzwyczajnych przyczyn, któ-
reby mogły zamącić przyjazne stosunki
rosyjsko-niemieckie.

Niemiecko narodowa partya ludowa
w Niemczech.

Berlin. W gmachu parlamentu
odbył się zjazd wspólny niemiecko-
rosyjskiej partii i niemieckiej partii
reform. Obie partye połączyły się pod
nazwą niemieckiej partii ludowej. Prze-
wodniczącym nowej partii został były
poseł do parlamentu Werner z Born-
feldu. Jest to grupa wszechniemiecko-
katholicka.

Dzieci kapitana Granta.

Podróż fantastyczno-naukowa.

46)

(Ciąg dalszy).

O osmej wieczorem Thalcave wysu-
nawszy się przodem, oznajmił bliskość
jeziora tyle upragnionego. W kwadrans
później orszak podróżny wjechał na
urwiste wybrzeże jeziora Salinas, gdzie
jednak smutne czekało ich rozczarowa-
nie... Jezioro wyszło aż do dna.

XVIII

Poszukiwanie wody.

Jezioro Salinas kończy szereg lagun
wiążących się z górami Ventana i Gua-
mini. Liczne wyprawy przybywały tam
dawniej z Buenos Ayres dla zaopatrze-
nia się w sól, gdyż wody jego zawie-
rają w sobie znaczną ilość takowej.
Lecz w tej chwili woda ułotniwszy się
w skutek nadzwyczajnych upałów, po-
zostawiła na dnie jeziora błyszczące
zwierciadło soli.

Thalcave mówiąc o wodzie zdanej
do picia w jeziorze Salinas, miał na
myśli wodę rzek do niego wpadających,
które jednak teraz, równie jak i ono,

Cesarz Wilhelm II w Wiedniu.

Wiedeń. W poniedziałek o go-
dzinie 11 tej przed południem przybył
tutaj cesarz Wilhelm II. Na dworcu
przyjmował go cesarz Franciszek Józef
w otoczeniu arcyksiążąt, do których
przyłączył się również książę kumber-
landzki. Przyjęcie odbyło się w zwy-
kły sposób. Również i powitanie miało
cechę zwykłej urzędowej serdeczności.
Powitawszy się z cesarzem i arcyksią-
żętami Wilhelm II. zwrócił się do księ-
cia kumberlandzkiego i wdał się z nim
w ożywioną rozmowę, która trwała
kilka minut. Następnie monarchowie
udali się w otwartych powozach mimo
ulewnego deszczu do pałacu w Schön-
brunn. Po południu złożył cesarz ksią-
żęcej parze kumberlandzkiej w jej
pałacu wizytę.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Samebójstwo matki i córki.

Berlin. W poniedziałek rano zna-
lezione w mieszkaniu wdowy Wulf, ma-
tkę 66 letnią i jej 39 letnią niezamężną
córkę powieszono. Córka, która była za-
trudniona w jednym z berlińskich inte-
resów jako ekspedientka, jako też ma-
tka prowadziły niezwykle skromne ży-
cie. W sobotę mieszkańcy zauważyli, iż
od środy obie kobiety wogóle z domu
nie wychodziły, a listonosz, który przy-
niósł przesyłki pocztowe nie mógł się
dodzwonić. Powiadomiono o tem za-
rządcę domu, który wobec tego miesz-
kanie kazał otworzyć. Obie kobiety wi-
siały i przechodziły już w stan zepsu-
cia. Dowodzi to, że samebójstwo popeł-
niły przed kilku dniami. Stosunki ma-
teryalne obu kobiet nie były przykre,
ponieważ znalezione w mieszkaniu książ-
kę depozytową na 7000 marek, oraz
gotówki 300 marek.

Straconie trwolelela Hopfa.

Frankfurt n. M. W poniedziałek
o godzinie 7 mej stracił kat Gröbler z
Magdeburga truciela Hopfa. Po o-
świadczeniu przez prokuraturę podczas
dnia wczorajszego, że król z prawa u-
laskawienia go, nie zrobił użytku, Hopf
zachowywał się zupełnie apatycznie.
Prosił tylko o kilka papierosów, które mu
dano. Ostatnie godziny przetrwał bez kaj-
dan. Wczoraj po południu odwiedził go
duchowny więzienia. Dziś rano przeży-
tano mu rozkaz gabinetu, poczem doko-
nano aktu stracenia. Trupa straconego
odesłano do oddziału anatomicznego
uniwersytetu w Marburgu.

Bratobójstwo.

Kilonia. Robotnik zakładów okrę-
towych Tams odwiezł w ucieczkę nie-
dzielem brata swego relnika Tamsa w
Wohlde, pod Bergenhusen. Podczas pi-
jatyki doszło pomiędzy braćmi do kłó-
tni, przyczem rolnik brata swego zakłócił
nożem kuchennym.

Nożownicy w Duisburgu.

Duisburg. Podczas zabawy jedne-
go z tutejszych towarzystw, przyszedło do
poważnej w swych skutkach walki na
noże. Około godziny 10-tej wieczorem
3 nieznanych odnośnemu komitetowi
włoskich robotników dopominało się
wejścia na salę, gdzie odbywała się za-
bawa owego towarzystwa. Wejścia od-
mówiono im, aby jednakże uniemożli-
wić kłótnię, drzwi do sali zamknięto.
Wtedy ci robotnicy przemocą drzwi
wyważyli, i dostawszy się do wnętrza
sali, kłóli nożami we wszystkie strony.
Przy tej walce ranili kelnera Schustera
tak nieszczęśliwie w brzuch, jednego
z uczestników zabawy zaś w serce, że
oboje natychmiast okaleczeniu ulegli.
Na przybywającego komisarsza policyj-
nego, robotnik Secani natarł z nożem,
ale dzięki zręczności urzędnika ubez-
władniono go, a dalszych trzech napast-
ników przytrzymano, podczas gdy resz-
ta w zamieszaniu tem uciekła.

Obłąkany na ulicach Nisei.

Nicea. Główne i ożywione ulice
Nicei były świadkiem niebывалых scen.
Pomochnik fryzjerski, który dostał na-
głe napadu szału, wyleciał z dzikim o-
krzykiem na ożywione ulice, trzymając
w każdej ręce brzytwę. Na jego widok
publiczność przerażona poczęła uciekać.
celem ukrycia się przed szaleńcem. W
szalonym pędzie obłąkany zranił kilka
osób, dwie z nich tak ciężko, że okazał
się transport do lazaretu wręcz koniecz-
nym. Policjantowi, który próbował go
wstrzymać, szaleńiec stawiał silny opór
i dopiero znaczna liczba służby policyj-
nej zdolała waryata ubezwładnić i u-
czynić go nieszkodliwym.

Nieszczęście wskutek lawiny.

Cöschene. Spadająca lawina
porwała wóz i rzuciła do rzeki Reuss.
Wóznica, który w krytycznym momen-
cie nachwył się krzewów nadbrzeżnych,
tuż nad przepaścią, i jeden z koni ura-
towali się od niechybnej śmierci, dwa
konie i wóz znikły w nurtach rzeki.

Wiadomości kościelne.

Święcenia biskupie.

Berlin. W katolickim kościele woj-
skowym przy Lehnigerstr. otrzymał
w sobotę proboszcz dr. Joeppen święcenia,
gdyż Papię mianował go biskupem tytula-
rnym. Ceremonii dokonał arcybiskup
koloński dr. v. Hardtmann, towarzyszyli
mu zaś biskup dr. Peggenburg z Mona-
stynu i biskup dr. Augustin z Wro-
clawia. W uroczystości przybranej świa-
tyni zawzięto wśród uczestników prze-
ważnie wyższych wojskowych, także
ministra wojny v. Falkenhayna i dyrek-
tora departamentu administracyjnego
marynarki v. Capelle. Po długich cze-
raniach przemówił nowo wyświęcony
biskup tytularny do zebranych i podzię-
kował nasamprzód cesarzowi, jako też

biskupom, którzy na ceremonii te przy-
byli, poczem zapewnił, iż będzie wiernym
pastersem, prosząc o modlitwę zebranych.

Historia Kościoła polskiego.

Konserwatywna „Kreuzzeitung“ za-
jmuje się historią kościoła polskiego ks.
Kamila Kantaka. Niejaki Erich Missol-
leck atakuje księdza Kantaka za to, że
ignoruje zupełnie źródła niemieckie.
Missolleck z właściwą Prusakom aroga-
ncyą zarzuca Polakom, że dla ich badań
historycznych podwaliny, stworzyli hi-
storycy niemieccy jak Roppel, Caro,
Zeisberg, Schiemann, (!) Steazel, Kain-
del itd. Tak samo zdaniem jego filolo-
gia słowiańska opiera się na owocach
pracy sławistów niemieckiego pochodze-
nia. Missolleck zarzuca księdzu Kanta-
kowi, że posługuje się wątpliwymi źró-
dlami polskimi, oraz autorami francu-
skimi, którzy historią polską bynaj-
mniej się nie zajmowali. Zarzuca dalej
autorowi stronniczość, ponieważ duchow-
ieństwo niemieckie czyni odpowiedzial-
ne za odwracanie się Polaków od Ko-
ścioła za czasów Masława, i ponieważ
opisuje upadek obyczajów duchowień-
stwa niemieckiego w Frankonii. Zarzut
nie naukowości Missolleck popiera tak-
że tą okolicznością, że część swej pra-
cy ks. Kantak drukował w „Pracy“
poznańskiej.

Rzym.

Z okazji śmierci kardynała Koppa
pomieściły pisma niemieckie notatkę,
jakoby najbardziej salubniejszą dycezyją
katolicką była dycezyja wrocławska.
Wiadomość ta nie jest ścisła. „Osser-
vatore Romano“ wykazuje bowiem
w artykule zatytułowanym: La gerar-
chia cattolica, że najliczniejszą dyce-
zyją jest dycezyja Kolonii, zamieszku-
je ją bowiem 3 873 000 katolików,
drugą z rzędu jest dycezyja wrocław-
ska z 3 675 300 katolikami, dalej nastę-
puje Paryż z 3 500 000 kat., poczem
idzie kolejno Medolan, który liczy
2 960 000 wiernych, Malines w Belgii,
Wiedeń, Bahia w Brazylii, Praga
czeska, La Plata i Naryanna w Bra-
zylji, z których wszystkie liczą przeszło
1 milion dycezyjan. Co do dycezyji
wrocławskiej to faktem jest, iż obej-
muje ona największy obszar rozległości.
Dodac należy, Niemcy mają wogóle
24 miliony katolików, to jest tyle, ile
mają razem wzięwszy Hiszpania Por-
tugalia i Anglia, a trzy miliony więcej
aniżeli Austria.

— W kołach powiadomionych twier-
dzą, że członkowie św. Kolegium zbiorą
się na tajny konsystorz dnia 21 go kwie-
tnia. Termin konsystarsa publicznego,
który odbywa się zwykle wkrótce po
konsystorsu tajnym, dotąd nie został
ustalony.

Chleb dla swoich.

Ogłoszenie trzecie z dnia 12 go mar-
ca 1914.

Biuro Straży wskazuje rodakom

z Robertem. — We trzech jak jesteśmy,
powinniśmy tambardeziej znaleźć wo-
dę czystą i do picia zdatną.

— A ja! — spytał Paganel.

— Ty, kochany panie Paganelu —
odezwał się major — musisz zostać
przy rezerwie. Znasz nadto dobrze
i trzydziesty siódmy równoleżnik i
rzekę Guamini i cały pampas, abyś
nas miał opuszczać. Ani ja, ani Wil-
son, ani Mulrady nie nie potrafiliby-
my znaleźć przewodnika w punkcie
umówionym, gdy tymczasem pod twem
zaszczytnym przewodnictwem, dzielny
Jakobie Paganelu, śmiało i z zupełnem
zaufaniem będziemy postępować.

— Poddaję się okolicznościom —
odrzekł poważnie Paganel, zadowolony
z objęcia dowództwa.

— Ale strzeż się roztrągnięcia na
miłość Boską — dodał major — nie
zaprowadź nas czasem przez pomyłkę
tam gdzie, nam iść nie potrzeba —
na wybrzeże Oceanu Spokojnego na-
 przykład.

— Wartoby ci to zrobić, nieznający
majorze — odrzekł Paganel z uśmie-
chem. — Jednakże powiedz mi kocha-
ny milordzie, jak zrozumiesz moję
przewodniczkę?

Ciąg dalszy nastąpi.

chaj się wloką jak mogą po drodze
wiodącej do trzydziestego siódmego ró-
wnoleżnika. I ani, mający lepsze konie,
wyprowadzając ich na tej samej dro-
dze, pójdą na rozpoznanie rzeki Gua-
mini, która o trzydziestym mil stąd wpa-
da do jeziora San Lucas. Jeśli znajda
wodę w dostatecznej ilości, poczekają
na swych towarzyszy nad brzegami tej
rzeki — jeśli zaś wody brak, w takim
razie wyjadą naprzeciw nich, aby im
oszczędzić podróży bezużytecznej.

— A co potem? — zapytał Tomasz
Austin.

— Potem trzeba się będzie zdecydo-
wać na zawrócenie się ku południowi
i przejechać przestrzeń co najmniej
siedmiedziesiąt pięć mil, aż do pierwszych
rozgałęzień góry Ventana, gdzie rzeki
są bardzo liczne.

— Rada jest dobra — powiedział
Glenarvan — i powinniśmy posłuchać
jej bezwzględnie. Mój koń niezbyt jesz-
cze na siłach wycieńszony, ja więc go-
tów jestem towarzyszyć Thalcawowi.

— Oh! milordzie, weź i mnie ze so-
bą — prosił Robert, jak gdyby chod-
ził o jakąś miłą przechadzkę.

— Ale czy siły ci pozwolą, mój
ehlopcze?

— Bądź spokojnym, milordzie, koń
mój tak ochoczo, że gwałtem rwie się
naprzód.

— Dobrze moje dziecię, dobrze
chodź z nami — odpowiedział Glenar-
van rad w duszy, iż nie rozłączy się

wyszły zupełnie. Pałace promienie
słońca wypłyły wszystko. Grono podró-
żnych ciężkich było zasmuczone, widząc,
że dokuczliwego pragnienia zaspokoić
nie będzie mogło.

Trzeba się było na coś zdecydować.
Reszta wody dochowanej w podróży
sakwach tak było zepustą, że w żaden
sposób za napój służyć nie mogła. Pra-
gnienie dokuczało straszliwie, a głód i
bezsennosc nieśmiałe były wobec tego
uczucia. Strudzeni podróżni znaleźli
schronienie pod skórzanym namiotem
opuszczonym przez dzikich; biedne
konie leżały nad brzegiem je-
ziora i ze wstrętem szczyptały słone
rośliny i wyschłą trzcinę.

Skoro wszyscy jak można było umie-
ścili się w namiocie, Paganel pytał
przewodniczkę, co radzi czynić. Dość
długą prowadzili rozmowę, w której
Glenarvan kilka zaledwie słów pochwy-
cił zdołał. Thalcave mówił z zwykłą
sobie spokojnością, gdy tymczasem Pa-
ganel machał rękoma i dowodził za-
dwoch. Po kilku minutach takiej roz-
mowy Patagończyk najobojętniej skrzy-
żował ręce na piersi.

— Co on mówi? — zapytał Glenar-
van; — jeżeli dobrze zrozumiałem, to
zdaje mi się, że radzi byśmy się roz-
dzielili.

— Tak, na dwa obozy — odpowie-
dział Paganel. — Ci, których konie
tak są wycieńszone trudami i pragnie-
niem, że już dalej iść nie zdołają, nie-

miejsowości, gdzieby się korzystnie osiedlić mogli samodzielni kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy najróżniejszych zawodów. Szanowne Duchowieństwo, Prezesów Towarzystw i osoby wiarogodne prosimy uprzejmie o podanie miejscowości, gdzieby rodacy wszystkich zawodów osiedlić się mogli.

Do nabycia: W okolicy Obrzycka, pow. szamotulski dom, zabudowania gospod., ładny ogród i 10 mórg roli. W małym mieście w Księżtwie dom, zabudowania gospod. i 6 mórg dobrej roli. W średnim mieście w Księżtwie z rąk obcych, stary dobrze zaprowadzony interes spedycyjny, skład węgla, piwa i fabryka wody selterskiej. Kapitału potrzeba 10—12,000 mr., w razie dzierżawy 3—4,000 mr.

W małym mieście skład i waresztat reparacyjny kółców i maszyn do szycia. Kapitału potrzeba 3,000 mk., dzierżawa 450 mk. rocznie. W większym mieście w Księżtwie z rąk obcych intrygatornia, dla rodaka dobrego fachowca pewne dobre powodzenie.

W pewnej większej wsi na Kaszubach z rąk obcych dobrze zaprowadzony interes blawatów z domem i 7 mórg dobrej roli. Pewne, dobre powodzenie dla rodaka. Cena 32,000 mk., wpłaty 18,000 mk.

W średnim mieście w Księżtwie stara dobrze zaprowadzona cukiernia z całym urządzeniem. Tak miasto, jak i okolica przeważnie polska i zamieszka. Dzierżawa wynosi około 600 mr. rocznie.

W powiatowym mieście właściciel większej artystycznej ślusarni, fabryki krat i okien żelaznych, w celu powiększenia fabryki przyjmie współnika, kupca z branży żelaza, lub dobrego fachowca z kapitałem 5—10,000 mk.

Kowal maszynista, zatrudniony 13 lat na obczyźnie jako pierwszy kierownik parowych pługów, chce ratować swe dzieci od germanizacji, chętnie przyjąłby podobne miejsce w ojczystych stronach.

Potrzebni adwokaci, lekarze, weterynarze i lekarz dentysta.

Bliszych informacyj udzieli biuro „Straży” — Abonentom miesięcznika „Straż”. Prosimy o 20 fen. w znaczkach pocztowych na odpowiedź i Nieabonentów o przysłanie 1,45 mk. abonamentu.

Adres: Biuro Straży, Dr. Fr. Schroeder, Poznań, Ulica Wilhelmowska nr. 1. Telefon 1640, konto czekowe w Wrocławiu 6259.

W biurze Straży

do nabycia następujące rzeczy:

Odeżyty gotowe:

Ks. Józef Poniatowski	cena 80 fen.
Powstanie Listopadowe	60
Powstanie Styczniowe	70
Adam Mickiewicz	60
Tadeusz Kościuszko	80
Konstytucja 3 Maja	40
Karol Marcinkowski	60
Stanisław Staszic	50
Mittelstandskasse i Bauernbank	60
Różne wiązki po	20
W przygotowaniu „Krzyżacy”.	

Obrazy:

Tadeusz Kościuszko, ks. Józef Poniatowski, Stefan Czarnecki, Jan III. Sobieski, wielkość 52x40 cm. po 50 fen. gotów sztuka, przy większej ilości odpowiedni rabat.

Elementarze i katechizmy jak najtańiej, ewentualnie bezpłatnie.

Słownik niemiecko polski dla ślusarzy, tokarzy, kowali, kotlarzy i blachniarzy w brosurce lub na tablicy 30 fen. gotów.

Polski spis ulic i placów miasta Poznania bezpłatnie.

Przy zamówieniach uprasza się o ile możności nadesłanie należytości w znaczkach pocztowych z dołączeniem portoryum za przesyłkę, unikając w ten sposób zaliczki.

Biuro Straży.

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 25 marca 1914.

— Jarmarki w marcu odbędą się jak następuje:

26-go Elganowo bków. Kamień krbk. Łasin krbk.

30-go Liniewo (Lienfelde) krbk.

31-go Godziszewoów. Nytych bk. Białobork krbk. Grabia krbk. Tuczno krbk. Złotowo krbk.

* Na tutejszym dworcu kolejowym zdarzył się straszny wypadek. Strażnik kolejowy Paweł Liedke zajęty był czyszczeniem zwrotnicy, gdy nagle nadeszły trzy odepchnięte wagony, które przeszły przez niego. Nieszczęśliwy zmarł po kilku minutach. Liczył lat 38 i osierocił żonę i troje dzieci.

* Tuchola. Kontrolki wiosenne odbędą się w Śliwiczach 23-go kwietnia o 9 i świerc. W Białej 23-go o 2. W Tucholu 24-go o 10 i o 3. W Raciążu 25-go o 10 i pół. W Kąsowie 25-go o 3 cieję. W Gostyevnie 27-go o 10 i pół. W Bysławiu 27-go o 3. W Ciekocynie 28-go o godzinie 10 i pół.

* Kościerzyna. Tutejsza rada miejska uchwaliła pobierać 300 proc. podatku dochodowego (10 proc. mniej niż w roku zeszłym) 280 proc. podatku budynkowego, grantowego i proceduralnego oraz 200 proc. podatku obrotowego.

* Oranża. Do większych zaburzeń przyszło tu w ubiegły poniedziałek. Gromada robotników hałasowała, muzyka i strojasz blaszany. Gdy wrzeszcze w pewnym gościeńcu nazbyt rubasznie postępowali, przywołano policję. Przyszło przytem do utarczki, w której policja użyła muszkietów. Dwóch robotników zraniono, jednego palaszem, a drugiego wystrzałem z rewolweru. Dwóch innych zaś aresztowano i odstawiono do więzienia śledczego. Rannych zaś przewieziono do lazaretu.

* Zderzenie wozu z tramwajem nastąpiło w wtorek rano przy moście na Czarnej morze. Mimo dzwonienia usiłował woźnica przejechać przez szyny jeszcze przed tramwajem, co mu się nie udało. Konie uskończyły w ostatniej chwili w bok, lecz wóz pozostał i doznał tak silnego uderzenia przez tramwaj, że woźnica spadł z wozu i zbil sobie znacznie głowę. Musiano go odwieźć do lazaretu miejskiego.

* Pruszc. Straszna śmiercią zginął we wtorek rano na tutejszym dworcu 29-letni urzędnik kolejowy Römer z Gdańska. Dokonał rewizji linii kolejowej i kołowies jego przetransportował miano na inne szyny, przyczem odwrócił się na bok i w tej chwili uchwycony został przez pociąg nadchodzący z Gdańska, który go też zabił na miejscu. Prawdopodobnie mgła silna nie pozwoliła mu na czas dostrzedz niebezpieczeństwa.

* Okazyw. Dopiero dzisiaj się dowiaduje, jak sobie postąpili niektórzy panowie w Gdyni przy wyborach do rady gminnej. Oto 4 panów oddało głos swój w II klasie nie katolikowi leśnikowi, przez co katolik przepadł. Są to p. Grube obywatel, p. Skwiercz Józef, jego pasierb, karczmarz, p. Plichta, p. Vogt, właściciele domów.

Ostatni chyba przez jakie niedopatrzenie dał głos na lutra, bo tak jest dobrym Polakiem katolikiem i nigdy mu się coś podobnego nie zdarzyło. Ale rozumieć nie mogą jak taki p. Gruba i pan Skwiercz, panowie zupełnie niezaletni mogli sobie tak nie po katolicku postąpić i to nie pierwszy raz. Owi panowie mogliby pomiędzy swoimi byłymi królami w Gdyni, ale wolą się wysługiwać lutrom i to nawet teraz jeszcze po ataku interanizmu na katolickie Siostry Miłosierdzia w Gdyni. Doprawdy nie można rozumieć takiego postępowania. Oj, źle się bawicie panowie, bardzo źle, wam to się zdaje być igraszką, a nam chodzi o życie, o wiarę naszą świętą. Spamiętajcie sobie dobrze jak nasi nas zdradzili. Czy w Gdyni nie ma księży, którzyby takiemu zgorszeniu zapobiegli? Co ma sobie biedny chłop powiedzieć, kiedy tacy panowie taki przykład zły dają.

Bolejący Okazyw.

* Sztum. Z centralnego więzienia tutejszego zbiegł 2 lutego r. b. niejaki Jan Marzewski i dotychczas wyszedł go nie zdołano. Zbieg pojawił się obecnie w okolicy Konradzwałdu, gdzie napadł na robotnika Wicherowskiego i ograbował go, zabierając 9 mk. gotówki. M. ukrywa się podobno w lesie sztumskim i przez częste napaści i rabunek zdobywa gotówkę i artykuły spożywcze.

* Lubawa. W środę 18 bm. odbyło się tu zebranie delegatów okręgu lubawskiego nowomiejskiego. Zebranie zgaił prezes okręgowy ks. Mańkowski ze Złotowa. Do związku zgłosiły się kółka w Samplawie, Zwiniarzu, Nowemieście, Harmonii z Lubawy, Cecylii ze Skarłina. Ze sprawozdania wynika, że praca organizacyjna postępuje naprzód. W skład nowego zarządu okręgowego obrano prezesem ks. Mańkowskiego ze Złotowa, zastępcą p. dra Krebsa z Nowogomina, sekretarzem p. Szczukę z Lubawy, skarbnikiem p. Jaroszewskiego z Lubawy, dyrygentem p. Romana Grabowskiego z Lubawy, zastępcą dyrygenta p. B. Zimnego z Nowogomina.

* Malbork. Przez oszacowanie się do podatku na zbrojenia, uzyska miasto i powiat milion marek dochodu więcej.

* Elbląg. Z rzeki elbląskiej wyłowiono w tych dniach ciało akwizytora Kussata z Elbląga, który od Nowego Roku zaginął bez wieści i śladu.

* Zabrowe. Piętnastoletni syn wdowy Koliwer z Zofienwalde dostał się między tryby rozwerku i odniósł tak ciężkie obrażenia, że na miejscu ducha wyzionął.

— W Szwarcenowie 25-letni syn gospodarza Schielkiego spadł z konia tuż przed domem rodzicielskim i odniósł wstrząśnienie mózgu. Młody Sch. po kilku dniach choroby zmarł.

Galicya.

Łońchozy mordocą swej rodziny.

Tarnowie. Łońchozy pozasłubowy Gebhardt, który dawniej pełnił służbę w dobrach hrabiego Henkel v. Donnersmarck Lowitz, zastrzelił w niedzielę w południe żonę i dwoje swoich zupełnie małych dzieci, poczem siebie zranił śmiertelnie w głowę.

Gebhardt, którego zwolniono, podejrzewając go o nierzetelność, już od roku nie miał zajęcia. Czyn jego tłumaczy się zatem nędzą. Najstarsze dziecko, 4-letnia dziewczynka, znajdowała się w czasie popełnienia zbrodni u ojca swej matki, i tym sposobem uniknęła losu swych rodziców i siostrzynek.

Uczmy dzieci nasze pisać,

czytać, mówić, modlić się

:: i śpiewać po polsku! ::

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 24 marca pod Toruniem + 2,78, pod Fordonem + 2,68 pod Chełmnem + 2,65, pod Grudziądzem + 2,88, pod Kurzebrak + 3,27, pod Malborkiem + 2,53, pod Tczewem + 3,23, pod Schiewenhorst + 2,50

Gdańsk dnia 24. marca 1914.

Gdański targ na bydło.

Placono za 1 centnar żywej wagi:

Wół 51 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych liczących najwyżej 4-7 lat, 46—47 mk. II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 44—46 mar., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 40—42 mar., IV kl. słabo wypasłe każdego wieku 37—40 mar.

Stadniki 62 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, 00—45 mar., II kl. mięsistych, młodszych 42—44 mar., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 38—40 mar., IV kl. umiarkowanie odżywiane do mar.

Jaloszki i krowy 53 szt.: I kl. mięs., wypasłe jaloszki — mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 38—40 mar., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 37—40 mar., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 33—36 mar., V kl. słabo pasione krowy i jaloszki 00—00 mar.

Owce 226 szt.: I klasa: tuczone jagnięta i młode tuczone skopy I klasy: 00—00 mk. II klasa: starsze tuczone skopy 56—60 mk., III klasa: średnio-tuczone skopy i jagnięta (marcowe) 50—55 mar., IV klasa: owce z nizin 40—49 mar.

Cielat 213 szt.: I klasa: tuczone — mk. II klasa: tuczone i pierwszorządne cielaki do ssania 00—43 mar., III klasa: średniotuczone ale dobre cielaki do ssania 38—40 mar., IV klasa: 28—32 mar., pośredniessaki —00

Świnie 855 szt.: I klasa: tucze, mające przeszło 3 cetr, żywej wagi 46—50 mar., II klasa, mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2½ centnara żywej wagi 46—47 mar., III klasa: mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 46—00 mar., IV klasa: mięsiste 43—46 mar., V klasa: słabo rozwinięte świnie 42—44 mar., VI klasa: macier 00—00 marek.

Gdańsk, dnia 21 marca 1914.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku
Notowania Towarzystwa „Ceres”.

Pszenica: stała pl. mk. 179—196.
Zyto: wyższa pl. mk. 144—151,50.
Jęczmień: bez zmiany pl. mk. 136—152.
Owies: słaba mk. 137—150.
Otręby pszenne: grube mk. 5,40 za 50 kg.
Otręby żytnie: mk. 4,80 za 50 kg.

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Gdańsk, dnia 24 marca 1914.

Pszenica na maj 191,75 mk.
Zyto na maj 159,75 "
Owies na maj 154,00 "
4% pruska konsol. pożyczka państwowa 98,70 "
3½% zachodnio-pruskie listy zastawne I B. 86,00 "
3% zachodnio-pruskie listy zastawne 215,20 "
Rosyjskie banknoty 215,20 "

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze dla dzieci przystępujących do pierwszej Komunii św.

poleca

„Gazeta Gdańska”

Gdańsk—Danzig

Vorstaedtischer Graben Nr. 49.

Poszukuję od 1-go kwietnia

czel.kowalskiego i dwóch uczniów synów porządnym rodziców, mających chęć wyczerpania się kowalstwem.

Reiter

mistrz kowalski w Kościerzynie.

Stary, zaprowadzony

skład

kolonialny i delikatesów

natyhmiaśt bardzo korzystnie do sprzedania. Zgł pod nr. 180 do „Gaz. Gdańskiej”.

Poszukuję od zaraz lub później do mego składu towarów kolonialnych i restauracji

uczni

syna porządnym rodziców.

Gustaw Tomkiewicz

Wrzeszcz—Langfuhr.

Jestem agentem

maszyn do szycia

Singera i Neldingera.

Ktoby sobie maszyny do szycia lub koła życzył, niechaj mi kartę napisze pod adresem:

Antoni Abraham,

Oliva Ludolfinerstr. 2.

Bank Ludowy

Elagetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943

udziela

pożyczek

i przyjmuje depozyty, placąc od takowych za wypowiedzeniem 3-miesięcznym

4½ pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowym 4%, od dnia wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty codziennie od 9 do 1 w pol.

ZARZĄD:

Fr. Ornas, M. Janicki, L. Lulek.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”

Bilanz pro 1913.

Aktiva.	Konto:	Passiva.
	Reservefonds	1 432 50
	Spezialreserve	1 822 66
	Geschäftsanteile	3 378 00
	Depositen	269 963.47
4 420.75	Banken	
1 000 00	Aktien	
51.70	Prozesskosten der Mitglieder	
264 019 00	Wechsel	
10 389 98	Baarbestand	
	Zur Disposition der Generalversammlung	3 284 80
279 881.43		279 881.48

Mitgliederanzahl:
 Auf das Jahr 1913 gingen über . . . 214
 Im Jahre 1913 sind beigetreten . . . 39
 . . . 253
 Im Jahre 1913 sind ausgeschieden . . . 2
 Mithingehen auf das Jahr 1914 über . . . 251

Karlsruhe, den 16. Februar 1914.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

Der Vorstand.

Franz Byozkowski.

Bądzkowski.

Labudda.

WIKTOR WORSZTYNOWICZ

Telefon 289 Wejherowo (Neustadt Wpr.) Telefon 289

poleca

Szanownemu Obywatelstwu, swój bogato zaopatrzony skład w wina, górnowiąskie, reńskie, mozelskie i czerwone.

Papierosy „Dubec“ - Cygara.

Ser Na czas postu! Ser

Ser tyłzoki tłusty, stary i ostry za funt po 60 i 70 fen.
 Ser szwajcarski, nieco uszkodzony za funt od 60 fen. poos
 poleca

Paul Peters, ulica Szeroka nr. 38 (Breitgasse 38).

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wallbergasse 4 III
 wykonuje

wszelką garderobę męską, cywilną i wojskową
 podług miary.

Specjalność: Rowerendy, rzymskie i płaszcze dla Wieleb.
 Duchowieństwa.

Reparacje przy ekorej usłudze dobrze i tanio.



Julian Lisiński

Gdańsk, Breitgasse 21.

zegarmistrz i złotnik

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład: zegary
 ścienna, regulatory, kukawki, budziki,
 zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złota
 biżuteria, jako to bransoletki, kolczyki
 pierścionki, krzyżki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reparacje wykonuje się szybko i rzetelnie i tanio. Zamówienie
 ubezpiecznia się odwrotną, pością. Towary wyborowe.

„Victoria“

odlewnia żelaza i fabryka maszyn rolniczych

G. m. b. H.

Czersk, Pr.-Zach.

Telefon nr. 2. Adres telegr. Victoria Czersk.
 Medale: 1911 w Koscierzynie — 1912 w Pleszewie.

Poleca: młoty, ścieczarki, kultywatory, drylowniki,
 bronie, plugi, parowniki, ocentryfugi, maszynki i wszelkie
 inne maszyny i narzędzia rolnicze. Odlewy z żelaza
 podług rysunków lub modeli i to krzyże, okna,
 kraty, koła do młynów, części do pomp i t. d. Parowe
 garnitury i zakłady przemysłowe podług spe-
 cyalnych ofert. Wszelkie reparacje wykonuje
 się szybko i tanio. Na ządanie wysyła się kate-
 logi i prospekty darmo. Ceny umiarkowane.

— Warunki dogodne. —
 Składy w Prusach Zachodnich:

w Złotowie — Antoni Kurkowski (Flatow),
 w Skórczu — Franciszek Pientek (Skurz),
 w Osie — Józef Murawski (Osche),
 w Borzysszkowie — Julius Sprada i Władysław Zimny, (Borzyssz-
 kowo p. Liepnitz Stat. Trezbiatow),
 w Kartuzach — Franciszek Paszko (Karlsruhe).

Wieś rycerska

przeszło 1600 mórg, prze-
 ważnie pазennej ziemi, sy-
 stematycznie drenowanej,
 włącznie 60 mórg bardzo
 dobrych łąk i 10 mg. lasu.
 Gospodarstwo polne i za-
 sobne w okolicy Torunia
 korzystnie do nabycia. Ła-
 dny dworek o 12 pokojach
 w parku; budynki również
 bardzo dobre, wszystkie
 masyw. Stan hipoteczny
 uregulowany.

Zaliczki 100 tysięcy marek.
 Też do zamienienia na mniejszy
 majątek.

Drwęski & Langner

w Poznaniu, ulica Rycka 38.
 Telefon 1960.

8000 marek

poszukuje się na pierwszą
 hipotekę. Posiadłość obej-
 muje 50 mórg roli, w któ-
 rych zawarte są także łąki
 i torf. Wartości ma 24
 tysiące marek. Łaskawe
 oferty uprasza się pod nr.
 178 do Ekspedycji „Ga-
 zety Gdańskiej.

Mój zakład dentystyczny,
 znajduje się od 1 marca rb.
 w Gdańsku, przy ulicy
 Grosse Schmachergasse 3,
 naprzeciw Potrykusa i Fuchsa
 Eugen Schwoitzer
 dentysta.

Parcelacya Kętrzyna

We wtorek, dnia 31 marca 1914

o godzinie 10 przed południem
 sprzedawać będziemy resztę parcel

w „Kętrzynie“.

Rola bardzo dobra, budynki dostateczne. Warunki
 kupna bardzo dogodne, wpłata podług umowy, re-
 szta ceny kupna pozostawia się na długie lata po
 niskim procentie.

Kętrzyno — Kanterschin Kreis Neustadt Wpr.
 — jest stacją kolejową toru kolejowego Lębork Kar-
 tozy. Kościół parafialny Roslitzino 4 kil., kolejną
 5 minut.

Kupiec — Konsumverein E.G.m.b.H.
 w Wejherowie (Neustadt Wpr.)

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
 Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płać od depozytów

4% bez wypowiedzenia

4 1/4 % z 1/4 rocznie wypowiedzeniem

4 1/2 % z 1/2 „

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę

sobotę od godziny 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adelph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.

Ks. B. Witkowski, kurator.

Bank Kaszubski

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
 w Wejherowie (Neustadt W Pr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc od takowych od dnia zło-
 żenia do dnia odbioru 4% do
 4 1/2 % stosownie do wypowiedzenia.

ZARZĄD:

A. Chmielewski Maksym. Nickel. Stobbe.

300 kop suchych 2, 2 1/2, 3, 3 1/2, i 4

bukowych dzwon kołowych

dębowe i bukowe tarcice, sosnowe belki i kantówkę
 „przedają bardzo tanio. Dalej polecam mój
 wielki skład artykułów budowlanych

jak papy, smoły, cementu, rur cementowych
 i glinianych, żłobów bydłych i t. d. i t. d.

Stawiam stodół itp.

Adolf Müller w Kartuzach,

tartak parowy i skład drzewa.

Szanownej Publiczności polecam

świeżo nadeszłe cukierki

od najtańszych do wykwintnych.

Czekolady i neapolitanki

Suohard'a Tell'a i t. p.

Mam także na składzie wyrób swojski z fabry.

Goplana w Poznaniu.

Czekolada do gotowania.

Biszkopty, keksy, kakao.

Jajka wielkanocne.

Berta Rogall nast.

właśc. A. Domachowska

Grobla Staremiejska 101 — Altstadt Graben.

:: Zakład jubilerski ::

Fr. Błęński w Gdańsku

przy ul. Joppengasse 48, obok Banku Ludowego

— poleca —

obrazki ślubne, pierścionki, kolczyki, łań-
 cuszki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne,
 — — — — —
 — — — — —
 w wielkim wyborze po niskich cenach.

Odpowiednie podarki okolicznościowe na wesela
 chrzciny, przyjęcia itd. itd.

Reparacje wykonuję dobrze i tanio.

Stare złoto i srebro przyjmuję wzamian i płać za nie
 najwyższe ceny.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
 w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc odsetki 4 i 4 1/2 %

stosownie do wypowiedzenia. Dla
 dogodności deponentów mam
 konto czekowe na pocztę w
 Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Prze-
 syłki pieniężne kartą płatniczą na
 powyższe konto są wolne od
 — — — — — portoryi. — — — — —

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński Hoffmann Makurat.

Bank Ludowy—Volksbank.

E. G. m. u. H.

w Sopotach

przyjmuje depozyta

(oszczędności) i płać

4% bez wypowiedzenia

4 1/2 % z 3-mies. wypowiedz.

Zarząd:

Fr. Tempski. Leon Schultz. J. Szczępański.